



KAIROS

XIII NIEDZIELA ZWYKŁA

30.06.2019

nr 10 (41)/2019

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

www.parafia-jasienica.pl

EWANGELIA (ŁK 9, 51-62)

Gdy dopełniały się dni wzięcia Jezusa z tego świata, postanowił udać się do Jeruzalem, i wystąpił przed sobą postać. Ci wybrali się w drogę i weszli do pewnego miasteczka samarytańskiego, by przygotować Mu pobyt. Nie przyjęto Go jednak, ponieważ zmierzał do Jeruzalem. Widząc to, uczniowie Jakub i Jan rzekli: «Panie, czy chcesz, byśmy powiedzieli: Niech ogień spadnie z nieba i pochłonie ich?» «Lecz On, odwróciwszy się, zgromił ich. I udali się do innego miasteczka. A gdy szli drogą, ktoś powiedział do Niego: «Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz». Jezus mu odpowiedział: «Lisy

mają nory i ptaki podniebne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł położyć». Do innego rzekł: «Pójdź za Mną». Ten zaś odpowiedział: «Panie, pozwól mi najpierw pójść pogrzebać mojego ojca». Odpowiedział mu: «Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głos królestwo Boże». Jeszcze inny rzekł: «Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu». Jezus mu odpowiedział: «Ktokolwiek przytkną rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego».

KOMENTARZ

1. Jezusa nie przyjęto w miasteczku samarytańskim, ponieważ zmierzał do Jerozolimy. Dzisiaj w różnych regionach świata nie przyjmuje się chrześcijan, ponieważ są wyznawcami Chrystusa. W takich sytuacjach rodzi się w nas gniew i wzywamy kary boskiej, tymczasem Jezus nie jest skory do takiego działania.
2. W deklaracjach zazwyczaj czujemy się mocni, ale konfrontacja z rzeczywistością (np. brak dachu nad głową), szybko studzi nasze szlachetne chęci.
3. Głoszenie Królestwa Bożego jest najważniejsze. Jest ważniejsze nawet od pogrzebu własnego ojca. Oczywiście Chrystus wyraźnie wskazuje na Boga. Najpierw On, a później wszyscy i wszystko, nawet najbliżsi. To trudne, ale nie wtedy, gdy tych najbliższych powierzamy temu samemu Bogu.
4. Dla Chrystusa bardzo ważna jest konsekwencja wyboru. Jeśli raz opowiedziałeś się za Bogiem, bądź wierny temu wyborowi do końca swoich dni. Czy to możliwe? Tak, jeśli pozwolisz się poprowadzić przez Niego. Bóg nie zostawia nas samych. Swoją taską nieustannie nam towarzyszy. Próby w naszym życiu są pewne, jak noc nadchodząca po dniu, czy przetrwamy?

SPECJALIŚCI:

Jednym z zadań postać było przygotowanie Jezusowi jakiegoś punktu oparcia, miejsca wytchnienia po każdym dniu męczącej wędrówki. Otóż w jednym z miast Samarii – bo przez Samarię wiodła najkrótsza droga

z Galilei do Jerozolimy – nie udało się znaleźć gospody dla Jezusa. „Nie przyjęto Go jednak, ponieważ zmierzał do Jeruzalem”. Odezwały się antagonizmy, które nie wygasły do dnia dzisiejszego. Uczniom Jezusa ten brak elementarnej gościnności wydał się czymś niesłychanym. Patrzyli już na niejednego przejaw Jego cudotwórczej mocy, sami dokonali już też niejednego cudu. Są więc pewni, że posiadają środki potrzebne do ukarania mieszkańców nieprzyjaznego miasta (...) Tę porywczność ludzką Jezus hamował zawsze z jednakowym spokojem. Odwróciwszy się zabronił uczniom dokonywania jakiegokolwiek zemsty na niegościnnym mieście. Po prostu udali się do innego miasteczka, gdzie chyba nie było podobnych trudności, skoro Łukasz wcale o nich nie wspomina (...) Być uczniem Chrystusa – to znaczy praktykować najskrajniejsze ubóstwo i wyrzeczenie się wszystkiego. Syn Człowieczy dosłownie nie ma gdzie głowy skłonić (...) Tak więc od kandydatów na swoich uczniów – przy czym inicjatywa powołania znajduje się wyłącznie w rękach Boga – wymaga się absolutnej gotowości wyrzeczenia się wszystkiego i pójścia natychmiast za głosem Bożym. „Umarli” grzebiących swych bliskich – to ci, którzy nie usłyszeli głosu powołania. Być może nie chodzi tu o pogrzeb zmarłego akurat ojca, lecz o przytknięcie się do Jezusa dopiero po śmierci ojca, która nie wiadomo kiedy nastąpi?

(KOMENTARZ PRAKTYCZNY DO NOWEGO TESTAMENTU
cz.I, Bp Kazimierz Romaniuk, O. Augustyn Jankowski OSB,
Ks. Lech Stachowiak, Poznań-Kraków 1999, s. 325-327)

Życzę Wam wszystkim wytchnienia w czasie wakacji, o ile ktoś je będzie miał oczywiście. Może znajdziecie trochę więcej czasu na lekturę Pisma Świętego.

Kilka minut ze Słowem Boga zadziała bardzo ożywczo na nasz umysł, zachęcam!

oprac. ks. Robert Pochopień

WAKACYJNA NUDA?

Jak można – zapyta ktoś – u początku wakacji nudą straszyc, o nudzie chciec pisac, nudę przywoływać? Przecież to czas urlopów, dni wytchnienia, słodkiego nic – nie – robienia, zwolnionego trybu życia, możliwości relaksu dowolnego, darowanego nam przez epokę pełną dobrobytu wszelakiego i dostatku. A mądry Pascal przypomina: „Stan człowieka: niestałość, nuda, niepokój”. Nuda jak fatum przemożne znienacka nas atakuje, pozbawiając oparcia w czymkolwiek, sprawia, że zawieszeni w jakiejś nieznośnej pustce, zostajemy wydani na żer smutkowi, samotności, melancholii i wszelkim innym pokrewnym doznaniom. Czas wakacji dodatkowo sprzyja eksplozji nudy, bo wytrąceni jesteśmy z normalnego rytmu czasu, jaki wpisany jest w aktywność pracy i nauki, zatrudnień wszelakich. Wyrwani z tej aktywności poczuć się możemy zbyteczni, niepotrzebni, niosąc poczucie widmowej, zjawiskowej kondycji, niemożliwości uchwycenia się czegokolwiek. Znowu przenikliwie zaznacza Pascal: „Nie ma dla człowieka nic równie nieznośnego, jak zażywać pełnego spoczynku, bez namiętności, bez spraw, rozrywek, zatrudnienia. Czuje wówczas swoją nicość, opuszczenie, niewystarczalność, zależność, niemoc, próżnię. Bezwłocznie wyłoni się z głębi jego duszy nuda, melancholia, smutek, troska, żal, rozpacz”. Nieobce było doznanie nudy, jej paraliżujących ataków, wieszczowi naszemu C. K. Norwidowi. W wierszu *Marionetki* pisał:

Jak się nie nudzić? Gdy oto nad globem
Milion gwiazd się świeci,
A każda innym jaśnieje sposobem,
A wszystko stoi – i leci...

Jak się nie nudzić na scenie tak małej,
Tak niemistrzowsko zrobionej [...]

Doznanie nudy się potęguje, otacza człowieka jak mgłą, wszystko usuwa się jako nic nie znaczące, wszystko jawi się w jej mroku nicością podszytą:

Doprawdy nie wiem, jak tu chwilę dobić,
Nudy mnie biorą najszczersze [...]

Nie wiemy skąd nuda przychodzi, nie wiemy, jakie jest jej podłoże, ale wiemy jedno: przytłacza człowieka ciężarem bolesnym i druzgocącym. Epoka nasza szcze-

gólnie jest podatna na nudę: dostępność wszystkiego, przesyt dobrobytu i możliwości korzystania z najbardziej wyrafinowanych uciech sprawiają, że istota ludzka napompowana jak balon wszelkimi możliwymi klimatami, oczekuje już tylko na wielkie i efektowne bum. Ale zraniona do rdzenia samego nudą, szuka coraz to nowych bodźców, mocniejszych, które by choć na moment rozproszyły duszące opary nudy. Nieobce było to doznanie mądrymu Koheletowi, którego jęk w Księgach Natchnionych znalazł swój wyraz:

Cóż przyjdzie człowiekowi z całego trudu,
Jaki zadaje sobie pod słońcem?
[...] Nie nasyci się oko patrzeniem
ani ucho napełni słuchaniem.
To, co było, jest tym, co będzie,
a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie:
więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem.

Istotą jest zgoła człowiek wadliwą, nadszarpniętą zębem grzechu pierworodnego, niespokojną i niestabilną, rozrywaną nieustannie pomiędzy tysiącem zabaw. Pisze Pascal: „Jedyna rzecz, która nas pociesza w naszych niedolach, to rozrywka, a wszelako to jest największa z naszych niedoli; ona głównie przeszkadza nam myśleć o sobie i gubi nas niepostrzeżenie. Inaczej trwalibyśmy w nudzie, a ta nuda popchnęłaby nas do szukania trwalszego sposobu wyrwania się z niej. Ale rozrywka bawi nas i wiedzie nas niepostrzeżenie ku śmierci”. Nuda zatem, na siłę i na wszelkie możliwe sposoby nie zbywana przez nadmiar rozrywki, może dla człowieka okazać się zbawienna i pożyteczna: może go pchnąć w objęcia żywego, wyzwającego myślenia.

A. Kępiński, znakomity psychiatra, wskazuje w swojej książce *Melancholia*, zewnętrzne okoliczności potęgujące nudę, depresję, samotność, a wybrzmiałe mocno w naszej epoce: „Depresyjny klimat naszej epoki można by między innymi tłumaczyć gwałtownym naruszeniem dotychczasowych systemów społecznych i kulturalnych. Na skutek rozbicia dotychczasowych struktur zachwiane zostało poczucie nie tylko metafizycznej, kulturalnej, społecznej, lecz także biologicznej ciągłości życia ludzkiego. Człowiek został oderwany od swej tradycji i od swej przyszłości. Poczut się samotny w czasie, w przestrzeni i w chaosie związków przyczynowych. [...]

Samotność ta (alienacja) stoi w sprzeczności z biologicznie uwarunkowanym poczuciem ciągłości życia. Człowiek musi wiedzieć, skąd przybył i dokąd zmierza, gdyż taka jest jego natura. [...]

Samotność dzisiejszego człowieka dotyczy nie tylko kategorii czasu, ale też przestrzeni; nie czuje on łączności z innymi ludźmi i z przyrodą, jest od nich odizolowany. Od kontaktu z przyrodą izoluje go warstwa technicznego środowiska, a od żywego emocjonalnego kontaktu z ludźmi – konieczność noszenia ochronnej maski, wynikająca ze zbytniego zagęszczenia się i skomplikowania stosunków międzyludzkich”.

Lekarstwa na nudę przyjdzie nam pewnie szukać w czas wakacyjny. Podsuwa nam medykament wielce skuteczny przywołany już tutaj Norwid:

[...] – znam dzielniejszy sposób

Przeciw tej nudzie przeklętej:

Zapomnieć l u d z i, a bywać u o s ó b, [...]

Może wystarczy pozwolić zachwycić się światem, sobą w kręgu świata, wziąć do ręki dobrą książkę, pozwolić się porwać jej muzyce, nastrojowi, ale nade wszystko otworzyć się na drugiego człowieka jako na osobę, jedyną, niepowtarzalną, którą Opatrzność na moje drodze postawiła, byśmy razem dopatryli się ukrytych znaków, które śle ku nam Bóg, gwoli wspólnego zmierzania dalej, ku bezkresnym horyzontom.

ks. Leszek Łysień

UCZESTNICZYĆ W EUCHARYSTII

Rozpoczynamy czas wakacyjnych urlopów, czas kiedy staramy się w miarę możliwości i charakteru wykonywanej pracy, nieco odpocząć, spędzić więcej czasu z rodziną, przyjaciółmi, książką, oddać się swoim pasjom i zainteresowaniom. Czas wakacji, nawet jeżeli trzeba iść do pracy, ma jakoś swój rytm, swoją własną intensywność.

Również w kalendarzu kościelnym jest to czas spokojniejszy, mniej mamy świąt, ważnych uroczystości. Jest to widoczne zwłaszcza w kontekście ostatnich tygodni przed wakacjami, kiedy to wspominamy w liturgii kościoła wszystkie w zasadzie najważniejsze prawdy wiary, poczynając od Zmartwychwstania Chrystusa poprzez Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Świętego, Tajemnice Trójcy Przenajświętszej, Serca Jezusowego czy na koniec już uroczystości Bożego Ciała, kiedy pochylamy się nad tajemnicą Eucharystii. Takie nagromadzenie uroczystości i prawd teologicznych, które ze sobą niosą, może przytłoczyć albo sprawić, że stają się one czymś zwyczajnym, normalnym, ot kolejna uroczystość, jeszcze jeden odpust, jeszcze jedna prawda wiary wyjaśniona mniej lub bardziej przystępnie na jeszcze jednym kazaniu (ile z tego jesteśmy w stanie „przetrawić” i zapamiętać?). To już za nami. Lipiec i sierpień wolne są od takiego świętowania i takiego kalibru prawd wiary do ogarnięcia.

Jednak jedno pozostaje bez zmian, cotygodniowa uroczystość niedzielna, a z nią uczestnictwo w Eucharystii. Żadne wakacje, żaden urlop, wyjazd choćby na kraniec świata, nie zwolni nas ze świętowania niedzieli i najczęściej również z uczestnictwa w Eucharystii.

Co jakiś czas wraca temat, co zrobić, żeby rzeczywiście uczestniczyć w niedzielnej Eucharystii, a nie tylko być w niedzielę w kościele, bo to kolosalna różnica. Każdy z nas chyba doświadczył trudności uczestnictwa we Mszy Świętej (księży również to dotyczy), głównie problem rozbija się o odpowiednie skupienie, przeżycie zastyszanych treści, poczucie spotkania z żywym Bogiem.

Jak zatem uczestniczyć we Mszy świętej? Czasem wystarczy zwrócić uwagę na kilka banalnych, zwyczajnych szczegółów, często pomijanych a jakże istotnych.

Spróbujmy wyznaczyć sobie kilka punktów podążając za tym, co proponują choćby Dominikanie na swojej stronie internetowej:

(<https://info.dominikanie.pl/2015/06/5-sposobow-zeby-dobrze-przezyc-msze-swiate/>).

Podobnych porad możemy znaleźć zresztą bardzo dużo w sieci.

A zatem, poniżej kilka sposobów, by nie pozostać w sferze myśli, ale praktycznie „ulepszyć” nasz udział w Eucharystii.

Przeczytaj w domu czytania mszalne

Zapewne zdarza ci się na wezwaniu *Oto Słowo Pańskie*, uświadomić sobie, że nie masz pojęcia o czym była ewangelia. Da się tego uniknąć. Wystarczy w domu przeczytać czytania na dany dzień. Są powszechnie dostępne w sieci, z możliwością bezpłatnej mailowej prenumeraty. Można nabyć wersję drukowaną na każdy miesiąc. Można w końcu zaopatrzyć się w mszalik, w którym są wszystkie czytania na cały rok, a dodatko-

wo teksty modlitw mszalnych.

Przede wszystkim jednak, co dla wielu będzie najwygodniejsze, można zainstalować w swoim telefonie darmową aplikację, gdzie będziemy mieli wszystkie czytania na każdy dzień roku.

Przyjdź 10 minut wcześniej

Przy wielu ważnych okazjach, jak choćby koncert czy spektakl, lubimy być chwilę wcześniej. Po pierwsze, żeby nic ważnego nam nie umknęło, a po drugie, żeby nie przeszkadzać innym wchodząc na ostatnią chwilę. Dlaczego msza ma być wyjątkiem? Poza tym, chwila wyciszenia i pozbierania myśli może być kluczowa dla przeżycia całości.

U nas, w jasienickiej parafii jest taki zwyczaj przychodzenia na ostatnią chwilę 😊 Warto nad tym popracować.

Oczywiście warto też zostać te parę minut również po Mszy.

Zupełnie na marginesie można zauważyć, że nawet niedziela jest dniem, w którym urządzamy sobie zawody biegowe, wszystkim się spieszy, wszyscy gdzieś pędzą. Od roku już mamy wszyscy możliwość skorzystania z kawiarenki po niedzielnej Mszy. I co? Niewielu znajduje na to czas. Po co tak pędzić przez życie?

Ułóż własne modlitwy

W czasie mszy są momenty cisy, krótkie przerwy, w których można użyć w myślach różnych modlitewnych zwrotów: akt pokuty, wezwanie „módlmy się”, ofiarowanie, przeistoczenie, przed i po komunii. Mogą to być zawsze te same, nasze osobiste wezwania, które tworząc pewien rytuał osadzają nas w liturgii i przywołują, by być „tu i teraz”.

Używaj głosu

To bardzo pomaga. Zwłaszcza, że w czasie mszy nie jest najważniejsze skupienie, ale zaangażowane uczestnictwo. Świadome używanie głosu sprawia, że myśli chętniej podąża za słowami. Kiedy coś dzieje się tylko w naszej głowie i nie dajemy temu wyrazu w gestach lub słowach, to nawet trudno mówić o uczestnictwie. A poza tym, „kto śpiewa, ten dwa razy się modli”.

No właśnie, gdybyśmy tak wszyscy głośno odpowiadali i śpiewali?

Jeszcze jedna sugestia. W czasie porannej Mszy Świętej w tygodniu często jest tak, że uczestniczy w niej kilka osób, czasem dwie, trzy. Najczęściej wtedy te osoby siadają w ostatnich ławkach. Rozumiem, że może kogoś krępować uczestnictwo we Mszy w pierwszym rzędzie, kiedy nikogo innego nie ma i jest sam z księdzem, ale czy to nie miałoby większego sensu? Warto przełamywać swoje przyzwyczajenia. Zachęcam.

Idź do komunii

Jeśli jesteśmy na uroczystym przyjęciu, to zazwyczaj tylko z jednego powodu nie bierzemy nic do ust – kiedy jesteśmy chorzy. Rzadko kiedy wspominamy takie przyjęcia, jako udane. Może to dobra analogia? Tym bardziej, że na tę chorobę jest skuteczne lekarstwo.

Oczywiście są przypadki kiedy ktoś nie idzie do Komunii, bo nie może otrzymać rozgrzeszenia, powinien wtedy przyjmując Komunię Świętą na sposób duchowy łącząc się z tymi, którzy przyjmują ją fizycznie.

Jeżeli nie ma przeszkód, powinienem być na każdej Mszy gotowy do przyjęcia Komunii.

Ale nie spowiadaj się w czasie mszy

A już na pewno tego nie planuj z większym wyprzedzeniem. To nie jest czas na spowiedź. Najczęściej większa część mszy cię omija. Jeśli masz na sumieniu grzech, który uniemożliwia ci przystąpienie do komunii, wypowiadaj się wcześniej, aby niedzielna Eucharystia była rzeczywiście twoim świętem, a nie czasem pokuty. Jeśli chodzisz stale do komunii i spowiadasz się regularnie, to tym bardziej nie musisz łączyć tych dwóch sakramentów.

Liturgia to rzeczywistość, w którą możemy zaangażować całe nasze człowieczeństwo. Często przeceniamy aspekt intelektualny, zapominając o tym, że mamy również ciało. Ale paradoksalnie, pogłębianie naszej świadomości może sprawić, że bardziej zaangażujemy się w sam przebieg liturgii. Dlatego zwyczajnie warto wiedzieć, w czym uczestniczymy i jaki ma to sens.

ks. Rafał Dendys

WAKACYJNE SPOTKANIA Z BOGIEM

Nareszcie oceny już zostały wystawione, świadectwa rozdane i zaczynają się upragnione dla wszystkich dzieci i rodziców wakacje. Najmłodszy rozjeżdżają się na kolonie, obozy, do rodziny, żeby udać się na zasłużony

i oczekiwany odpoczynek od swoich szkolnych obowiązków, albo spędzają wolny czas w domu. Rodzice oddychają pełną piersią, bo skończył się czas budzenia rano maruderów, pośpiesznego porannego krzątania,

korków koło szkoły i wspierania przy pracach domowych małych geniuszy. Za oknem piękna pogoda, termometry wskazują upały. Wkrótce wielu ludzi dorosłych rozpocznie zaplanowany czas urlopów. Nie możemy jednak zapominać, że ludźmi wierzącymi jesteśmy zawsze, nie tylko podczas dni roboczych. Nie odstawiamy Boga na boczny tor podczas wakacji, nie żegnamy się z nim do powrotu z urlopu. Jak przeżyć wakacyjną labę z Bogiem, czy można go zabrać ze sobą do plecaka czy walizki?

Po pierwsze: podczas urlopu mamy tyle wolnego czasu, że bez problemu możemy tak zaplanować wszelkie atrakcje, aby znalazł się czas spotkania z Bogiem na niedzielnej eucharystii. Wystarczy sięgnąć do swojego, codziennego towarzysza, czyli internetu. Wpisać w wyszukiwarce nazwę miejscowości, w której jesteśmy plus słowo „kościół” i otrzymujemy propozycję. Często nawet wiele możliwości!

Po drugie: warto po zameldowaniu się w hotelu, pensjonacie, na polu namiotowym, udać się do najbliższego Domu Bożego, by podziękować Stwórcy za bezpieczny dojazd do miejsca wypoczynku oraz, by prosić o spokojny i szczęśliwy urlop!

Po trzecie: będąc już w kościele bez większego trudu możemy dowiedzieć się, o której godzinie w miejscowej świątyni odprawiana jest niedzielna Msza Święta – obowiązkowa dla każdego katolika przez cały rok, także w czasie wakacji! Przed wieloma parafiami są specjalne tablice informujące o godzinach nabożeństw. Jeśli ich nie ma, to informacja powinna być w środku kościoła. Gdybyśmy i tam jej nie znaleźli, zajrzyjmy na plebanię, zapytajmy spotkanego w pobliżu kościoła miejscowego człowieka. Bez problemu dowiemy się wszystkiego, czego nam do pobożnego spędzenia wakacji potrzeba. Może czasem dowiemy się nawet coś więcej, coś ciekawego o nowej świątyni, o życiu miejscowej parafii... Informację o godzinach odprawiania Mszy Świętych możemy odszukać również w internecie, będzie to jednak nieco trudniejsze, a ponadto nie wszystkie parafie mają swoje strony internetowe, a poza tym, kłopotem może być niekiedy aktualność danych.

Po czwarte: wielu z nas na co dzień zaniedbuje poranną modlitwę, zaślaniając się brakiem czasu, porannym pośpiechem, długim dojazdem do pracy, koniecznością przygotowania najmłodszych do wyjścia do szkoły czy przedszkola itp. Jednak urlop, czas wolny od obowiązków zawodowych, nie pozwala tłumaczyć się w ten

sposób. Budząc się, niezależnie o której godzinie to się stanie (Pan Bóg nie będzie nam miał za złe, gdy mu powiemy: dzień dobry nawet w samo południe!) podziękujmy za wszystko, czym nas obdarza, za to, że możemy mieć wakacje, że możemy oderwać się od obowiązków, za spokojny, nawet bardzo długi sen, który daje ukojenie od wielu stresów. W końcu poprośmy Stwórcę, by pozwolił nam dobrze przeżyć kolejny dzień urlopu.

Po piąte: na zakończenie dnia, nawet o północy czy nad ranem, pożegnaj się z Bogiem, podziękuj mu za piękny świat, za te wszystkie cudowne miejsca, które w trakcie wypoczynku zobaczyłeś, zwiedziłeś, za cuda przyrody, za dobrych ludzi, którzy pracują, abyś Ty mógł wypocząć. Poproś również o spokojny sen, abyś mógł wypocząć po wielu atrakcjach w ciągu całego dnia i miał siły na przeżycie kolejnego!

Po szóste: wszędzie gdzie jesteś, oglądaj piękny świat, nie ograniczaj się tylko do podziwiania ekranu telefonu czy laptopa. Świat jest niezwykły, fascynujący, trzeba tylko chcieć to dostrzec. Jest dziełem najdoskonalszego Mistrza – podziwiaj go, jaki jest wielki, wspaniały, doskonały, że dla nas stworzył tak piękne otoczenie. Słuchaj odgłosów przyrody: szumu wiatru, pluśku wody, śpiewu ptaków. Podziwiaj różnorodność, barwy, zapachy. Patrz na wznoszone budowle. Dostrzegaj drugiego człowieka. To wszystko może poprawiać twoje życie duchowe oraz złagodzić nerwy, pozbyć się stresów z całego roku.

Po siódme: w ciągu roku jesteś często bardzo zabiegany, brakuje ci czasu, by spokojnie i w dobrej atmosferze pogłębić swoją wiedzę religijną. Wolne chwile podczas urlopu to doskonała okazja, by wziąć do ręki Pismo Święte, przysiąc nad dobrą książką katolicką (odwiedzić naszą parafialną biblioteczkę!), by poczytać wartościowe czasopismo. Nie zmarnujmy czasu na wpatrywanie się w ekran telewizora czy przewijanie kolejnych stron internetowych, szczególnie, jeśli w ciągu całego roku zdarza nam się to często...

Po ósme: jeśli w trakcie urlopu zostajesz w domu, to powyższe wskazówki również ci się przydadzą. Pamiętaj, żeby w wolne chwile spędzone w domu wpisać spotkanie z Bogiem. Znaleźć czas na ukłonienie w świątyni, na rozmowę w ciszy sam na sam z Bogiem obecnym w Najświętszym Sakramencie. Na lekturę Pisma Świętego. Może na zaniedbany od dawna sakrament pokuty, może na spacer z różańcem, może na nabożeństwo w tygodniu, co podczas dni roboczych jest trudne.

Może w pobliżu jest niezwykle miejsce kultu religijnego, które można odwiedzić. Pomyśl, poproś Najwyższego, On ci na pewno podpowie, gdzie jeszcze może się spotkać...

Po dziewiąte: jeżeli przez letnie wakacje nie planujesz urlopu lub po prostu nie masz możliwości wtedy wypoczywać, pomyśl o jesiennej pielgrzymce, organizowanej przez naszą parafię. Może warto właśnie wtedy i właśnie tam odnowić swój kontakt z Bogiem. Pojechać do pięknej Grecji, aby odpocząć i poszukać śladów św. Pawła, który tysiące lat temu wędrował po greckiej ziemi i głosił ludziom Dobrą Nowinę o Mesjaszu.

Po dziesiąte i ostatnie: często czekamy na urlop z wytęsknieniem, cały rok. Pragniemy go, myślimy o nim, planujemy, chcemy maksymalnie nacieszyć się chwilami wolnymi od obowiązków, zrelaksować, odpocząć. Niech więc będzie inaczej niż przez resztę roku, bez pośpiechu, z uśmiechem i życzliwością wobec innych. Prawdziwy odpoczynek ciała i ducha. Czas odnowienia swojej relacji ze Stwórcą, czas na modlitwę, refleksję, spotkanie ciekawych ludzi, doświadczenie wspólnoty oraz odkrycia na nowo swego życiowego powołania.

Mirostawa Hawetek

ROZWAŻANIA W KRĘGU BIBLIJNYM – DZ 25, 13-27; 26, 1-32

Koniec działalności i uwięzienie.

Przed Herodem Agryppą II

Król Herod Agryppa II wraz ze swoją siostrą Berenike przybywają do Cezarei. Witają się z prokuratorem Festusem. Po kilku dniach pobytu w Cezarei, Festus przedstawia im sprawę Pawła, który przebywa w więzieniu pod nadzorem, po skardze jaką złożyli na niego arcykapłani i starsi Żydzi. Nie tylko złożyli skargę, ale zażądali dla Pawła wyroku skazującego. Festus nie zgodził się na wydanie wyroku, dopóki Paweł nie zostanie osądzony i nie będzie mógł sam się bronić. Wspomina, że wysłuchał oskarżycieli, ale nie dostrzega w postępowaniu apostoła żadnego przestępstwa, nie przedstawiono mu żadnych dowodów jego zbrodni. Dostrzega tylko spory religijne, szczególnie spór o Jezusa, który jak twierdzi Paweł zmarł, a następnie zmartwychwstał. Festus przyznaje, że nie rozumie o co Żydzi się spierają, o co oskarżają Pawła, dlatego postanawia go zatrzymać do wyroku cezara. Herod Agryppa także jest zdecydowany posłuchać, co ma apostoł do powiedzenia na swoją obronę. Następnego dnia Agryppa wraz z Berenike, z wielką dostojnością wchodzi wraz z trybunami i najbardziej szanowanymi obywatelami miasta do sali przesłuchań. Przyprawiono wtedy Pawła. Festus przypominał, że z powodu apostoła nachodziło go wielu Żydów w Jerozolimie i Cezarei i z wielką zawziętością żądali oni dla niego kary śmierci.

Nie rozumie jednak zarzutów, nie widzi winy Pawła. Nie chce nikogo skazać, dopóki nie zostanie mu udowodniona wina, prosi Agryppę o radę, jak ma postąpić.

Mowa Apostoła przed królem.

Herod Agryppa pozwala, aby Paweł zabrał głos w swojej obronie. Apostoł podnosi rękę, nakazuje ciszę i prosi o cierpliwe wysłuchanie jego słów. Mówi podkreślając,

że król Herod zna dobrze zwyczaje i wierzenia Żydów. Jest osobą kompetentną, aby wysłuchać i osądzić jego winę. Wspomina, że Żydzi znają jego młode lata, kiedy żył jak uczciwy, gorliwy Żyd, zgodnie z prawem i nakazami wiary żydowskiej. Sami Żydzi mogą o tym zaświadczyć. Przez całe swe życie wierzył w Boga i Jego obietnice dane ludowi w Starym Testamencie. Nikogo nie odciągał od wiary. Paweł podkreśla, że ta sama wiara w Boga łączy jego i oskarżycieli. Wspomina swoje dawne dzieje, jak był pewny, że trzeba walczyć z chrześcijanami w Jerozolimie. Jak ich karami zmuszał do składania kłamliwych zeznań, wtrącał do więzienia, skazywał na śmierć. Przyznaje się, że z polecenia i upoważnienia najwyższych kapłanów, okrutnie traktował wyznawców Jezusa. Potem jednak pojechał do Damaszku i tam przeżył coś niezwykłego, spotkał się z Jezusem, który przekazał mu wolę swego Ojca. Bóg wyznaczył Pawłowi misję nawracania, ewangelizacji niewierzących. Obiecał, że będzie go chronił i wspierał. Paweł podkreśla, że nie może sprzeciwić się temu poleceniu otrzymanemu do Jezusa, który jest Bogiem. Tym samym Bogiem, o którym mówili już dawno temu prorocy. Wypełniając misję bożą, apostoł nauczał mieszkańców Jerozolimy i Damaszku, aby pokutowali i się nawracali. Mówił o Mesjaszu, który będzie cierpiał, umrze, a potem zmartwychwstanie tak jak przepowiadali to już wcześniej prorocy. Festus denerwuje się i głośno zarzuca Pawłowi, że postradał rozum. Apostoł broni się, podkreśla, że jego słowa są prawdziwe i przemyślane. Odwołuje się do króla żydowskiego Heroda Agryppy, który zna słowa proroków i wierzenia Żydów. Herod słucha Pawła, potakuje jego słowom, z dobroduszością podkreśla, że prawie został przekonany, prawie został chrześcijaninem. Na co oskarżony odpowiada, że może tak się stać z woli samego

Boga. Wtedy Agryppa, Berenike i reszta dostojników wstali i wychodzą z sali przesłuchań. Ludzie mówią do siebie, że Paweł jest niewinny, nie zrobił niczego, podlegającego karze więzienia czy śmierci. Agryppa chce go nawet uwolnić, ale zostało już wysłane zawiadomienie do cezara, nie można więc Pawła wypuścić. Musi stawić się przed cezarem.

Cytaty warte zapamiętania:

Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz? Dz 26, 14

Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Ale podnieś się i stań na nogi, bo ukazałem się tobie po to, aby ustanowić cię sługą i świadkiem tego, co zobaczyłeś i tego co ci objawię. Dz 25, 16

Obronię cię przed ludem i przed poganami, do których cię posyłam, abyś otworzył im oczy i zawrócił od ciemności do światła, od władzy szatana do Boga. Dz 25, 17

Dałby Bóg, aby prędzej lub później nie tylko ty, ale też wszyscy, którzy mnie dzisiaj słuchają, stali się takimi, jakim ja jestem... Dz 25, 29

oprac. Mirosława Hawetek

PARAFIALNE ŚWIĘTO WAKACJI



W sobotę 22 czerwca 2019 roku ponad 50 dzieci z Parafii św. Jerzego w Jasienicy wraz z opiekunami świetnie się bawiło na dobry początek wakacji. Bezpłatną, integracyjną imprezę przygotowała Rada Parafialna z pomocą duszpasterzy naszej wspólnoty. Otoczenie naszego kościoła zmieniło się w kolorową krainę z namiotami (a w każdym niespodzianka!) i balonami. Zabawę otworzył ksiądz Proboszcz, a potem były tańce, wyścigi, zabawy z matą edukacyjną, piłkami i walki

na gumowe miecze pod przewodnictwem pani Ewelinki. Dmuchany zamek zapraszał do skoków i akrobacji. Po szaleństwach chciało się pysznej lemoniady, którą przygotował ks. Rafał (jest specjalistą w dziedzinie napojów, kawę też serwował razem z panią Elą, po prostu wyśmienitą!). Gdy energia opadła, dzieciaki odpoczywały, wykonując własnoręcznie pyszne czekoladki z różnymi posypkami. Był też słodki poczęstunek, aby odzyskać energię. Dziękujemy p. Marii, która zaw-

sze o nas pamięta i przygotowała soczki i ciasteczka. Pani Władzi i p. Marysi za dzielenie napojami. Potem loteria fantowa z niespodziankami i konkurs tańca, a na końcu wielką atrakcją okazało się przybycie strażaków i wodne kąpiele.

Tak to bawiąc się wesoło, dzieci z naszej parafii rozpoczęły wakacje 2019!!!

Rada Parafialna

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE – XIII NIEDZIELA ZWYKŁA – 30. VI

Jako uczniowie Jezusa jesteśmy powołani do współtworzenia Królestwa Bożego. Podążając śladami naszego Mistrza, możemy odczuwać zmęczenie i zniechęcenie, dlatego nieustannie powinniśmy odnawiać nasz osobisty wybór. Historia powołania nigdy się nie kończy. Uczestnictwo we Mszy świętej jest znakiem naszej gotowości do nieustannego kroczenia za Panem. Chcemy słuchać Jezusa Chrystusa i opowiadać się za życiem w Jego Królestwie.

Liturgiczne obchody tygodnia: w środę, 3. VII – święto św. Tomasza Apostoła; w sobotę, 6. VII – wspomnienie bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, dziewicy.

W tym tygodniu przypadają pierwszy czwartek, piątek i sobota miesiąca. Modlimy się o dar nowych powołań do służby w Kościele, życiu zakonnym i postugi

misyjnej, czcimy Najświętsze Serce Pana Jezusa i oddajemy cześć Niepokalanemu Sercu NMP.

Spowiedź w pierwszy piątek godzinę przed Mszą świętą. W pierwszą sobotę odwiedzimy chorych od godziny 8.00. Prosimy ich zgłaszać w zakrystii.

Od niedzieli następnej (7. VII) zmieniamy godziny odprawiania Mszy świętych. Zmiana dotyczy tylko niedzieli. Msze święte przez całe wakacje o godz. 7.00, 9.00, 11.00 i 17.00. Kancelaria czynna pół godziny przed Mszą świętą w te dni co zwykle (poniedziałek, środa, czwartek). W sobotę kancelaria nieczynna. Pilne sprawy można załatwiać poza godzinami urzędowania kancelarii.

Prasa katolicka – kolejny numer gazetki *Kairos*.

INTENCJE MSZALNE 1.VII-7.VII

PONIEDZIAŁEK – 1. VII

18.00 1) w intencji Apostolstwa Dobrej Śmierci
2) + Czesław Łoboz, rodzice, Magdalena, Jan Łoboz, dwaj synowie, synowa, Anna, Marian Jurkiewicz, ks. Oleksik

WTOREK – 2. VII

7.00 + Marta Kacorzyk (od wnuka Mariusza z żoną)
18.00 + Marta Wątroba, Maria, Henryk Tolasz, ++ z rodzin Wątroba, Tolasz

ŚRODA – 3. VII

7.30 + Krystyna Knyps (od Barbary i Jerzego Rogalskich)
18.00 z okazji 50 urodzin Urszuli o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej oraz potrzebne łaski dla całej rodziny

CZWARTEK – 4. VII

18.00 1) + Marta Wątroba, Alfreda, Józef Glos, ++ z rodziny, ks. Oleksik
2) + Jerzy Janota (od rodziny Kawiorskich)
3) + Maria Bem (od siostry Krystyny z rodziną)

PIĄTEK – 5. VII

7.00 + Andrzej Krzyżak (od kuzyna Janka z żoną)
18.00 + Eugeniusz Mędrak, dziadkowie z obu stron

SOBOTA – 6. VII

7.00 w intencji czcicieli Matki Bożej
18.00 1) + Seweryn Kubaczka, ++ z rodziny
2) + Bronisława Janyga (od chrześniaka Kazimierza z żoną)

XIV NIEDZIELA ZWYKŁA – 7. VII

7.00 1) + Bronisława, Jan Perzanowski
2) + Jolanta Jankowiak (od syna, synowej, męża i wnuków)
9.00 1) w intencji Dominiki z okazji urodzin o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej, dary Ducha Świętego
2) + Marta Kacorzyk (od córki Barbary z rodziną)
11.00 1) ROCZEK
2) + Zbigniew Wolny (od brata Grzegorza z rodziną)
17.00 + Antoni Moczala, ++ rodzice, rodzeństwo

Wszystkie numery archiwalne dostępne są na stronie internetowej parafii (www.parafia-jasienica.pl) w zakładce 'gazetka parafialna'. Materiały do kolejnego numeru można przysyłać na adres mailowy redakcji: kairosjasienica@gmail.com do 14 lipca.